

Promocja książki o Schaffgotschach

W dniu 15 kwietnia 2013 roku w Pałacu Schaffgotschów w Cieplicach miała miejsce promocja książki Arkadiusza Puzio-Podruckiego „Schaffgotschowie. Panowie na Chojniku i Cieplicach”. Jest to druga pozycja z cyklu „Źródła Cieplickie”, wydana przez Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze i wydawnictwo AD REM. Dyrektor Muzeum, Stanisław Firszt, który pełnił rolę gospodarza, przywitał przybyłych i przybliżył ten jakże zasłużony dla regionu ród jakim są Schaffgotschowie. Zdradził nam w jaki sposób powstawała ta pozycja, kto przyczynił się do jej wydania i przedstawił jej autora, który zajmując się naukowo dziejami szlachty śląskiej, bez oporów przyjął propozycję napisania, na bazie wydanej w 2007 roku pozycji „Schaffgotschowie. Zmienne losy śląskiej arystokracji”, nowego opracowania, w którym przedstawił historię rodziny Schaffgotschów jako panów na Chojniku i Cieplicach. Takie zawężenie tematu jest dla nas niezwykle istotne, gdyż ta część rodu interesuje nas najbardziej. To właśnie spuścizna przedstawicieli tej części rodu widoczna jest u nas na każdym kroku. To właśnie pozostawione przez nich ślady spotykamy podczas naszych wycieczek. Nic więc dziwnego, że na spotkanie z autorem nowego, a właściwie, jedynego takiego opracowania, przyszło tak wiele osób, że nie mieściły się one na sali. Mało tego zainteresowanie to przerosło oczekiwania wydawcy i musiano dostarczyć kolejne egzemplarze. W sumie cały dostępny nakład rozszedł się momentalnie i trzeba będzie pomyśleć o dodruku.



Maciej Pawłowski, Arkadiusz Kuzio-Podrucki (autor książki), Stanisław Firszt. Foto: Krzysztof Tęcza

To co usłyszeliśmy zachęciło nas do dalszej uwagi, jednak od tej pory głos należał już tylko do autora książki, pana Arkadiusza Kuzio-Podruckiego. Jak się okazało, dopiero teraz poznaliśmy szczegóły z życia tego wielkiego rodu, a właściwie ich najwybitniejszych przedstawicieli. Dowiedzieliśmy się jak Schaffgotschowie dochodzili do swojej fortuny, w jaki sposób osiągnęli taką pozycję w kraju i dowiedzieliśmy się jakimi byli oni ludźmi. Niektórzy wciąż uważają ich za obcych, a przecież ród o ośmiowiekowej tradycji, nie może być ani obcy ani nawet obojętny. To przecież prawie wszystko co widzimy tu na co dzień zawdzięczamy działalności tego rodu. To oni, jako właściciele tych ziem, budowali nowe obiekty, zakłady przemysłowe, uprawiali ziemię, dbali w końcu o sferę duchową. Nie

bez powodu zgromadzone przez nich olbrzymie zbiory nazywano „Skarbem Śląska”. Ale po kolei. Rodzina Schaffgotschów wywodzi się z Miśni i Łużyc. Na Śląsku jako pierwszy udokumentowany



Sala w pałacu Schaffgotschów w Jeleniej Górze-Cieplicach. Foto: Krzysztof Tęcza

przedstawiciel tej rodziny pojawił się Reinhard Schaph. Był on przodkiem wszystkich śląskich Schaffów. Jego bliski krewny Gotsche I Starszy, pan Sobieszowa i Piechowic, po swojej śmierci pozostawił posiadane dobra swojemu synowi Gotsche II, który tak powiększył majątek rodziny oraz jej pozycję, że uważany jest on za założyciela i twórcę potęgi Schaffgotschów. Za jego życia we władaniu rodziny były m.in. zamek Gryf i Chojnik, dobra Podgórzyn. W 1403 roku sprowadził do Cieplie cystersów, którzy utworzyli tu filię swego macierzystego klasztoru. Ze względu na zasługi jakie położył Gotsche II dla rodu jego imię połączono z dotychczasowym nazwiskiem i później mówiono już o Schaffgotschach. Nie wdając się w szczegóły, które przeczytamy w książce, podam że z rodem Schaffgotschów związane są takie miejsca jak: Cieplice, Kowary, Gryfów, Mirsk, Kamienica, Karpniki, Czernica... W bogatej historii rodu były chwile dobre i złe. Były czasy obfite i czasy, kiedy Schaffgotschowie stracili swoje dobra. Co prawda tylko na chwilę. Zdarzenie takie miało miejsce za czasów Hansa Ulryka, który jako lojalny generał zgłodzonego Albrechta Wallensteina, został aresztowany i wyrokiem sądu ścięty 23 lipca 1635 roku w Ratyzbonie. Skonfiskowany majątek obejmował m.in. 92 miejscowości. Najstarszy syn Hansa Ulryka, Krzysztof Leopold odzyskał po latach majątek ale tylko częściowo. Jednak ze względu na pełnione później wysokie stanowiska majątek rodzinny wciąż się powiększał. Gdy w 1675 roku od uderzenia pioruna spłonął Chojnik na nową siedzibę wybrano Cieplice. Ze względu na toczące się spory z sąsiadami o prawa do szczytów w Karkonoszach w 1681 roku Schaffgotschowie wybudowali na Śnieżce kaplicę św. Wawrzyńca. Sporo wysiłku włożyli w rozbudowę uzdrowiska w Cieplicach.

W 1708 roku syn Krzysztofa, Jan Antoni został wyniesiony do stanu dziedzicznych hrabiów cesarstwa oraz otrzymał przywilej połączenia herbu Schaffgotschów i książąt brzesko-legnickich. Niestety otrzymane prawa i przywileje książęce nie obejmowały tytułu książęcego. Jan Antoni uważany jest za założyciela jednej z najbogatszych bibliotek. W 1733 roku spisał swój testament uważany za

dokument fundacyjny Biblioteki Schaffgotschów. Zatwierdzono wówczas rodzinny fideikomis chroniący dobra wchodzące w skład jego majątku przed rozproszeniem.

Kolejny z Schaffgotszów Filip Gotard został w 1747 roku mianowany biskupem wrocławskim z tytułem książęcym. Niestety nie był lojalnym wobec króla pruskiego i musiał opuścić swoją diecezję. Ostatecznie zamieszkał w zamku na Janowej Górze koło Jawornika. W 1825 roku Leopold Gotard uzyskał dla swoich majątków status wolnego państwa stanowego co podniosło prestiż rodu. Schaffgotschowie zostali zrównani stanem ze śląskimi książętami, jednak bez tytułu.



Autor podpisuje książki. Foto: Krzysztof Tęcza

Ostatnim właścicielem cieplickich dóbr został Fryderyk. W skład majątku wchodziły wówczas dobra fideikomisu Chojnik-Cieplice, zakłady uzdrowiskowe w Cieplicach i Świeradowie, huta szkła „Józefina” w Szklarskiej Porębie (zbudowana w 1842 roku przez Leopolda Chrystiana). Dojście do władzy Adolfa Hitlera oraz II wojna światowa, a właściwie jej skutki, spowodowały utratę przez Schaffgotschów ich majątków. Okres powojenny był jeszcze bardziej niekorzystny. Pierwsze straty w wyposażeniu pałacu miały miejsce gdy utworzono w nim szpital. Spalono wówczas wiele mebli. Zbiory zostały rozproszone po całej Polsce. Pozostała na miejscu kolekcja przyrodnicza stała się zalążkiem utworzonego z czasem Muzeum Przyrodniczego.

Arkadiusz Kuzio-Podrucki w wielkim skrócie przedstawił nam tylko ciekawsze postaci i zdarzenia dotyczące rodu Schaffgotschów. W napisanej przez niego książce znajdziemy jeszcze wiele interesujących faktów, ale już po wysłuchaniu jego opowiadania wiemy, że miejsce to, miejsce w którym żyjemy, jest nierozdzielnie związane z tą bardzo starą rodziną. Myślę jednak, że akurat nas autor nie musiał o tym przekonywać. Dla nas bowiem Schaffgotschowie to ludzie stąd i tak ich widzimy.

Krzysztof Tęcza